Nr. 275. We Lwowie Piątek dnia 6. Października 1871. **Rok**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłka pocztowa ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1., W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22. pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca.

Niemiecka partja wiernokonstytucyjna.

Mieszczańskie stronnictwo austrjacko-niemieckie miało w tych czasach wiele sposobności przekonania się, że mimo głębokiej nauki i znakomitych zdolności, jakie posiada w swojem łonie, brak mu tego praktycznego zmysłu, który zapewnia powodzenie w polityce. Pierwszym i głównym objawem tego zmysłu, jest obznajomienie się dokładne z siłami swojemi własnemi i z siłami przeciwnika, jakoteż i z terenem, na którym się toczy walka. Dla braku tej znajomości, historja zapasów tego stronnictwa z reakcją jest pasmem ciągłych zawodów. Najpierw pokazało, że niedopisały żywioły biurokratyczne, na których kancelaryjny liberalizm liczono. Gdy przyszło „gonić na ostre", zdezertowali owi Plenery i Lassery, przerażeni krokiem tak śmiałym, jak odmówienie budżetu. Następnie, przy wyborach, z wyjątkiem Dolnej Austrji i Czech, stało się widocznem, że mimo mniemanej większej oświaty niemieckiej, ludność wiejska niemiecka jest tak ciemna, nierozumiejąca własnego interesu, uległa każdej władzy świeckiej i duchownej, jak w prowincjach najbardziej zacofanych. Wszak u nas, gdzie obok ciemnoty odwiecznej, demoralizują włościan czynniki w zachodnich prowincjach państwa nieznane, rząd, przy największej presji nie zdołałby przy wyborach z okręgów wiejskich odnieść tak kompletnego zwycięztwa, jak n. p. w Górnej Austrji, lub w Tyrolu. Faktem jest, że Niemcy austrjaccy, licząc na silnie rozwinięty żywioł miejski, zaniedbali swoich włościan zupełnie, i że nawet w okolicach, gdzie większa własność nie jest w ręku samej tylko feudalnej arystokracji, wszelki wpływ na masę ludności wiejskiej wydarty jest z rąk klas wykształconych i należy do kleru, ciemniejszego i fanatyczniejszego niż gdziekolwiek. Trzeciego znowu zawodu doznało liberalne stronnictwo niemiecko-austrjackie, gdy sobie wyobrażało, że pielęgnując na wewnątrz naturalne sympatje z ogółem niemieckiego narodu i biorąc serdeczny udział w jego obecnym, piorunowym polocie ducha patrjotycznego, a na zewnątrz ostentując dbałość o interesa austrjackie, tak specyficznie dynastyczne — nie znajdzie się pierwej lub później w otwartej walce z najbliższem otoczeniem monarchy, i że kto inny wówczas wyżej od liberalnego stronnictwa nie wzniesie owej wyłącznie dynastycznej idei, która jest antitezą wszelkiej idei narodowej, a przedewszystkiem idei niemieckiej, już z tego prostego powodu, iż idea niemiecka na długie czasy wraz ze zdobytemi setkami orłów i tysiącami dział francuskich, przebywa w Berlinie. Jednem słowem, stronnictwo liberalne niemiecko-austrjackie nie umiało przeczuć hr. Hohenwarta i jak grom z jasnego nieba spadła na nie wiadomość, że ktoś chce być bardziej austrjackim od tych, co tak żywo poczuwają się do jedności ze zwycięzcami z pod Sadowy i z pod Sedanu. Naturalnem nastepstwem krótkowidzenia na tym punkcie, był zawód doznany ze strony Węgrów. Liczono na to, że Węgrzy niechętnie przyjmą uznanie praw korony św. Wacława, i póty też nie zawiodła rachuba, bo Węgrom w istocie nader jest niemiłe to teoretyczne uznanie pretensyj, które w bujności swojej przeskakują szranki wieków i faktów, i sięgają aż do rozmiarów jakiegoś nowego Wielkomorawskiego państwa. Ale mimo tej niechęci Węgrzy, którym się jeszcze tak „w uszy nie leje", jak liberalnej partji niemieckiej, zapatrują się na rzeczy chłodno i mówią sobie, że ponoś Czesi i wszyscy federaliści i autonomiści przedlitawscy będą tylko narzędziem, które hr. Hohenwart po krótkiem użyciu włoży napowrót do dobrze zaryglowanej komórki, zkąd je wyjął, i że Przedlitawia po ugodzie będzie tak dobrze scentralizowaną i tak mało zesłowiańszczoną, jak dzisiaj. Wszak każdy Bach, i Clam, i Thun, złożył dowody, że pod tym względem umie się sprawiać dzielnie, od Giskry i Herbsta. Jednem słowem, Węgrzy widzą, że hr. Hohenwart zaprowadza w Przedlitawii *ein absolutes Regiment mit konstitutionneller Methode*, ale nie boją się, aby otworzył śluzy powodzi słowiańskiej, i dla tego też tylko ewentualnie przyrzekają swoje poparcie stronnictwu konstytucyjnemu, tj. gdyby hr. Hohenwart jak ów chłopak Göthego zapomniał formułki, odpędzającej wywołane raz duchy, i gdyby powódź groziła przerwaniem grobli, wysypanej *mit schonungsloser Gesetzesstrenge.*

Ale obawy tej ponoś nie ma; hr. Hohenwart potrafi trzymać „młodych" Czechów za pomocą „starych", tych ostatnich za pomocą czarnej gwardji z Tyrolu i innych równie pobożnych okolic, a gdyby przypadkiem Galicjanie zrzucili z siebie libierję rządową, wszystkie te partje razem wyszczerzyłyby na nich zęby. Rezultatem całej akcji ugodowej, dla wszystkich namacalnym, będzie tylko wzmocnienie i pomnożenie środków prawnych i innych, służących do utrzymania u steru stronnictwa „prawdziwie" austrjackiego, i do wzięcia w kuratelę rozwoju mnogich narodowości tego państwa, tak, aby „poczucie jedności państwowej" przeważyło czemprędzej nad tradycjami, uczuciami i dążeniami narodowemi, jakkolwiek głęboko zakorzenionemi.

Jeżeli perspektywa ta nie jest różową dla Polaków, ani dla Czechów, to i dla niemieckiej liberalnej partji jest ona fatalną. Partja ta, w zdrowszej i racjonalniejszej części swojej, dąży do ukonstytuowania zachodniej części państwa na trwałych i silnych podstawach nietykalnego prawa, a tem samem, zapewnionej wolności. Niechże kto pod rządem kamarylli utworzy *„einen Rechtsstaat"* — a kamarylla, nie kto inny, rządzić będzie w państwie „ogólnej ugody". Pod względem interesów narodowości niemieckiej, liberalne stronnictwo może być wolnem od obaw, „ogólna ugoda" sprzyjać im będzie lepiej od rządu bürgerministrów — wszak p. Zyblikiewicz, który przecież wie doskonale, co znaczy ta ugoda, zdefiniował ją sam jako powrót do czasów, kiedy jeszcze bürgerministerjum nie nakładało „kajdanów" krajom, a więc jako powrót do błogich czasów Bacha i Metternicha. Tak samo zdefiniował ugodę p. Ławrowski, który ją także zna osobiście, tak samo ją pojmuje p. Klaczko i p. Krzeczunowicz. Otóż Bach i Metternich z pewnością więcej zasług położyli około germanizacji, niż bürgerministerium, przeto i „ugoda ogólna" więcej ich położy. Ale w dążeniach do wolności, opartej na ścisłem przestrzeganiu raz opisanego prawa konstytucyjnego, nie słyszeliśmy, aby Bach lub Metternich zaszedł zbyt daleko, i „ugoda ogólna" daleko nie zajdzie.

Może tedy przyjść czas, kiedy przy pozornem zachowywaniu form konstytucyjnych, przy nietykalności dualizmu i należytem poskromieniu wszelkiej bujniejszej fantazji słowiańskiej, liberalne stronnictwo niemieckie skazane będzie zarówno z posiadaczami tej fantazji, na ciche rozpamiętywanie złości tego świata, i na spokojne wyczekiwanie jakichś wypadków, które może nie prędko nastąpią.

Zobaczmy, jak się to liberalne i narodowe stronnictwo przygotowuje na tę ewentualność, którą wszakże przeczuwa zarówno z nami.

Oto — szuka sprzymierzeńców. W tym celu uzbroiło się ono w daty etnograficzne i statystyczne, w studja stosunków politycznych i społecznych w nie-niemieckiej części Austrji, na takie rozmiary, że nawet sztab Napoleona III. pod Saarbrücken i pod Sedanem był jeszcze małą akademią umiejętności w porównaniu z tem — niemieckiem przecież, a więc gruntownem stronnictwem. Jakiś tedy głupi skrybent telegrafuje ztąd do Wiednia, że nastąpiła podczas obrad adresowych w sejmie galicyjskim secesja całych 20tu Rutenów. Kłamstwo to podwójne, bo nie było ani secesji, ani też nie ma w sejmie galicyjskim takich dwudziestu Rutenów, którzyby się wszyscy na jedno i to samo zgodzili, ani też ich już nakoniec nie będzie, a gdyby byli, to znaczyliby wszyscy razem tyle, co jeden baron Christian Kotz von Dobrz, albo co kasyno katolickie w Wiedniu. Ale nic to nie szkodzi — praktyczny zmysł kierującego organu liberalnego w Wiedniu odkrywa w tych mitycznych dwudziestu Rutenach, *die Schmerzensbrüder* przyjaciół politycznych swoich, i wykazuje niezmierną analogię w położeniu tych *Schmerzensbrüder* z położeniem — narodu niemieckiego w Austrji. Ks. Szaszkiewicz, wynaleziony w r. 1848, i ks. Pawlików, wynaleziony w roku 1861, i pan Wasyli Kowalski, o którego wynalezienie nie śmielibyśmy podejrzywać nawet autora najgłupszej farsy, granej kiedy na przedmieściu wiedeńskiem, i pan Szot, z Mościsk, który się boi, aby go Rewolucja nie zniemczyła, i jeszcze parę biedaków tego rodzaju, z jednej strony, a 6—7 milionów Niemców austrjackich z drugiej strony, a w środku zdesperowany skribifaks, który chce przecież coś pocieszającego zatelegrafować swoim redaktorom w Wiedniu, oto dwie sprzymierzone bratnie potęgi, i łącząca je od jednego do drugiego końca widokręgu tęcza zbawienia! A jako *couronnement de l'édifice*, artykuł *Nowej Pressy* tej treści: „Skoro grozicie duszeniem Niemców w Czechach, czemu nie dusicie Polaków w Galicji?"

Pismo wiedeńskie mniema zapewne, że artykuł ujmujący się za pokrzywdzonymi Rutenami z półpiutonu ks. Szaszkiewicza, zada szach stronnictwu ministerjalnemu w sejmie galicyjskim. Nowy dowód nieznajomości stosunków kraju, od stu lat przecież tak przystępnego — od strony Wiednia. Gdyby *Nowa Fresse* mogła nietylko popieścić Rutenów, ale nawet dać im to, czego im życzy, nie ministerjalna partja galicyjska, ale ogół byłby pokrzywdzonym, a szach zadany niby ministerjałom lwowskim, jest tylko bronią, daną im do rąk przeciw każdemu, coby myślał o porozumieniu się z Niemcami. Nie dla tego jedynie, że ze zwolennikami moskalofilów porozumienie się byłoby w istocie niemożliwem, ale więcej jeszcze dla tego, że nie ma korzyści w przymierzu z armią, której wodzowie, jak sztab Mac-Mahona, nie mają nigdy *„la carte du pays"* w swoich tłumokach, i rachują urojonemi cyframi.

W Galicji, w obozie polskim, każdy myślący człowiek jawnie lub w skrytości ducha przyznaje dzisiaj, że były chwile, w których ugoda polsko-niemiecka była możliwą. Każdy ubolewa, że mieliśmy reprezentantów ślepo uległych kamaryli dworskiej, którzy z tych chwil korzystać nie chcieli. Obecnie, nikt wprawdzie nie może uważać takiej ugody jako jedyną rzecz, która nam została do zrobienia, bo nikt nie wie, czyli rzeczy nie wezmą obrotu takiego, że żadna akcja na serjo nie będzie możliwą, — ale nikt też nie może wykluczyć ewentualności, że wróci znów kombinacja sprzyjająca takiej odrębnej ugodzie, korzystnej dla Niemców i dla Polaków. Liberalne stronnictwo niemieckie poczyniło przytem doświadczenia, które nie przejdą bez skutku, i okaże się ono przy sposobności nierównie skłonniejszem do takiej ugody. Ale to śmieszne kokietowanie pism wiedeńskich z kilkoma zużytymi już intrygantami moskiewskimi w sejmie lwowskim, działa przeciw interesom niemieckim na ten wypadek. Opinia publiczna w obozie polskim zna usposobienie reprezentantów niemieckich tylko z ich organów, a te czynią wszystko, co mogą, aby rozdmuchać niechęć jeszcze wcale nie uspioną. Gdyby przynajmniej klika intrygantów moskiewskich nie była tak notorycznie rozbitą, jak nią jest, możnaby w tem upatrywać chęć odwetu za niezaprzeczone dowody nieprzyjaźni, dane partji liberalnej przez ostatnią delegację. Ale tak jak rzeczy stoją, podnoszenie świętojurców przez pisma wiedeńskie potęguje tylko ich położenie do wysokiego stopnia komiczności, i uwydatnia, że nikomu nic złego ani dobrego zrobić nie mogą. I to jest niezawodnie jednym z wielkich błędów, popełnianych przez organa niemieckiego stronnictwa konstytucyjnego; można powiedzieć, zmieniając znaną lokucję: *c'est plus qu'une faute — c'est un ridicule.* Zawieść się na biurokratach à la Plener — zawieść się na własnych siłach — na sympatjach dworu — na koniecznej kooperacji Węgrów; to było smutne: ale upaść tak, by się aż doczekać zawodu na przymierzu z świętojurcami, to już gorzej niż smutne, bo nie mądre. I dla tego też stronnictwo liberalne niemieckie powinnoby się starać wszczepić cokolwiek więcej praktycznego zmysłu politycznego w swoje dziennikarstwo, a przedewszystkiem odzwyczaić je od opierania kombinacyj politycznych na studenckich doniesieniach, malujących sytuację w najfałszywszem świetle.

Adres projektowany przez p. Skrzyńskiego.

1) W chwili dla monarchii i dla kraju naszego tak ważnej Sejm... sądzi, że dopełni tylko swojego obowiązku, jeżeli pospieszy złożyć u stóp tronu Waszej Ces. Król. Apost. Mości wyraz swych wiernych uczuć i rzetelnych przekonań.

2) Przedewszystkiem pozwól N. Panie, abyśmy Ci najszczersze zanieśli dzięki za liczne dowody Twej Monarszej sprawiedliwości i łaskawej dla kraju naszego życzliwości. Postanowienia W. C. i K. Ap. Mości o utworzeniu Akademii umiejętności w Krakowie i zaprowadzenie języków krajowych w wyższych naukowych zakładach przejęły żywą radością mieszkańców tej ziemi.

3) W powołaniu do Rady korony jednego z ziomków naszych posiadającego zaufanie kraju, radzibyśmy witali zapowiedź ustanowienia odrębnego dla Galicji ministra, instytucji zabezpieczającej skuteczniejszą sprawom naszym opiekę.

4) Rząd Twój N. Panie w myśl przyrzeczenia zawartego w Najwyż. piśmie z 15. sierpnia 1870 przedłożył Radzie państwa wnioski dotyczące konstytucyjnego stanowiska kraju naszego w państwie. Cenimy wysoko pierwszy ten krok do zaspokojenia żądań kraju i czynem okazaną gotowość rządu do wejścia na drogę porozumienia. Cenimy mianowicie uznanie, że nałożone Galicji ustawą zasadniczą o reprezentacji państwa z r. 1867 warunki bytu nie odpowiadają narodowym naszym potrzebom i odrębnym stosunkom.

5) Sejm... poczytuje przeto za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi swojego sumiennego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty nimi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i uprawnionych żądań naszych.

6) Nie wątpimy też, że zakreślone pod naciskiem nieprzyjaznych okoliczności, ciasne tych wniosków granice rozszerzone będą do właściwej miary wobec wypowiedzianej przez teraźniejszy rząd dążności do pogodzenia interesów poszczególnych narodów i krajów z dobrem państwa. Z tem większą też otuchą podnosimy i przystępujemy dziś do uchwały sejm. z d. 24. września 1868 w całej jej osnowie. Zawiera ona program samorządu narodowego, który jedności i potęgi monarchii nie nadwerężą, a dla kraju naszego przedewszystkiem niezbędnie jest potrzebnym.

7) Raczyłeś N. Panie objawić Swą Najw. wolę, ażeby stosunki krajów i narodów w skład państwa wchodzących, urządzone zostały w duchu zgody na podstawie wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym tychże krajów i narodów żądaniom, a Rząd do steru przez Ciebie powołany, urzeczywistnienie tej wzniosłej myśli wskazane miał za pierwsze i najważniejsze swe zadanie.

8) Sejm... poczytywał zawsze uznanie praw indywidualności historyczno-politycznych i onych samorząd za warunek powodzenia i potęgi monarchii. Jeżeli w tym kierunku Rząd W. C. i K. Ap. Mości zadania swego dopełniać będzie, to liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze.

9) Sejm... składając u stóp tronu wyrazy rzetelnych przekonań kraju, sądzi, iż wobec zamierzonej a tyle dla wszystkich pożądanej ugody, która niestety w dążnościach i obawach poważnej części ludności opór znajduje, winien jest tu oświadczyć, iż jak innym ludom monarchii tak równie i nam drogie są swobody obywatelskie i wolność polityczna. Ufni w wspaniałomyślne słowo Twe Monarsze, pewni jesteśmy, że wolności te w każdym ustroju państwa uszanowane zostaną.

10) Przekonani o Twojej, Najmiłościwszy Panie, dla nas łaskawości i opiece Monarszej, oczekujemy dalszych wypadków w spokoju i z nadzieją w lepszą przyszłość, prosząc Boga, aby W. C. i K. Ap. Mość strzegł i ochraniał.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XIV, 4. października. (Dok.)

Spis petycyj zawiera następujące:

1) Lewicki Jan z Przemyśla, o przyspieszenie wprowadzenia nominata Stupnickiego na stolicę biskupią w Przemyślu, dla położenia tamy licznym bezrządom w dyecezji przemyskiej. 2) Komarnicki Jan z przedstawieniem względem podwyższenia dotacji księży i nauczycieli. 3) Komitet do wydawnictwa encyklopedji do krajoznawstwa Galicji, o potrzebie nabycia materjałów przez Sznajdera w tym względzie nagromadzonych. 4) Komitet cerkiewny i Rada gminna w Potyliczu, z przedstawieniem w sprawie nadużycia majątku cerkiewnego. 5) Wydział pow. w Kosowie, o wyjednanie dalszego produkowania soli w warzelni w Utoropach. 6) Tenże wydział o sprzedaż soli kamiennej ze saliny kosowskiej. 7) Wydział pow. Przemyśl, o zmianę §. 62 ustawy gminnej. 8) Komorowska Izabella, przełożona instytutu sióstr miłosierdzia w Nowosiółkach, o zasiłek 600 zł. na ukończenie budowy i urządzenie szkoły. 9) Zwierzchność gminna Międzybrodzia, o zaopatrzenie mostu nr. 27 na Solce lodowcami. 10) Wydział pow. Czortków, w sprawie funduszów na budowle wodne i drogowe, przez Radę państwa dla Galicji wyznaczonych. 11) Tenże wydział w sprawie regulacji szkół ludowych i płacy nauczycieli. 12) Tenże wydział o zmianę §. 80 ustawy gminnej, w sprawie dozwolenia gminom podwyższenia dodatków gminnych. 13) Załuski Gabrjel i inni uprawnieni właściciele propinacji ziemi sanockiej, z przedstawieniem przeciw wnioskowi Wydziału krajowego względem odkupu prawa propinacji. 14) Truskolaski Leonard i inni uprawnieni właściciele propinacji, z przedstawieniem przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, w sprawie odkupu tego prawa.

Podaliśmy wczoraj w krótkości uzasadnienie wniosku p. Chrzanowskiego o pomnożeniu posłów z miast. Dla ważności przedmiotu przytaczamy przemówienie to dokładnie.

P. Chrzanowski mówił: Wnosząc ten projekt pozwolę sobie pokrótce wyjaśnić powody, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, uzasadnić szczegółowe punkta jego a nareszcie odeprzeć wszelkie możliwe zarzuty, jakie czyniono memu wnioskowi.

Jednym z głównych powodów postawienia tego wniosku był ten, iż miasta nasze za mało są reprezentowane, a to nietylko wziąwszy za podstawę tak licznie w miastach nagromadzone siły umysłowe, lecz uwzględniając stopę podatkową jaką opłacają. — Cała Galicja opłaca rocznie 5,880.000 złr. podatków bezpośrednich, z tego opłacają gminy bez obszarów dworskich 2,880.000 złr., a miasta 1,600.000 złr. z czego wynika, że miasta więcej niż połowę tego płacą co wsie. Dzisiaj miasta i Izby handlowe mają 23 a gminy 74 reprezentantów, z gmin wiejskich. Ilość posłów z miast i Izb handlowych musianoby podnieść na 45. Jeżeli zaś zważymy inne wyniki, jak n. p. zasoby umysłowe, to wypadłoby pewnie, że ilość posłów miejskich powinnaby być większą jak 74. Jeżeli weźmiemy stosunek ludności za podstawę, to i tak statut krzywdę wyrządził miastom. W Czechach na 7000 do 8000 mieszkańców miejskich wypada jeden reprezentant, u nas wypada na 35.000 jeden. Nie potrzebuję uzasadniać potrzeby podniesienia liczby posłów z miast przed Wys. sejmem, w którym podobne wnioski już kilkakrotnie były motywowane, tembardziej, że sejm nasz uznawszy tego potrzebę w roku 1866 uchwalił powiększyć ilość posłów z miast. Ustawa ta jednak nie została sankcjonowaną, a to z powodu, iż brakowała 1/3 część jednego głosu do wymaganych ustawą dwóch trzecich ogólnej liczby obecnych.

Projekt, proponujący zmianę §. 2. statutu, w tem tylko zmienia statut, iż postanawia powiększyć liczbę reprezentantów miast z 23 na 43, zresztą wszystkie przepisy zachowuje. Zaś zmiana ordynacji wyborczej dotyczy tylko powiększenia ogólnej liczby posłów z 141 na 161, a powiększenia ogólnej liczby reprezentantów miast z 151 na 171, a to tym sposobem, iż Lwów zamiast 4 ma wybierać 7, Kraków zamiast 3 pięciu posłów, a do 13 miast, dotąd mających prawo wyboru jednego reprezentanta, dodać jeszcze 15 innych. Proje-

kta te oparte są na datach statystycznych. Nie uwzględniając sił umysłowych, skupionych we Lwowie i Krakowie, gdybyśmy tylko chcieli trzymać się słuszności i wziąć za podstawę wysokość podatku bezpośredniego t. j. 377000 złr. we Lwowie i 193.000 złr. w Krakowie, to powinienby Lwów wybierać 9 a Kraków 6 posłów, bo największy okręg gmin wiejskich nie opłaca więcej jak 35 do 40 złr. Co do 15 miast, o których proponujemy, aby wybierały jednego posła, to braliśmy z wyjątkiem Jasła i Sanoka takie tylko, które najmniej mają 5000 mieszkańców, t. j. tyle, ile ma Biała, której niedawno przyznano prawo wybierania jednego reprezentanta. Sądzę, że co raz sejm uznał za potrzebne, uchwalając pierwej podobną ustawę, to uzna i powtórnie, i uchwali ją tak, żeby sankcjonowaną została.

Zwracam się teraz do zarzutów, czynionych memu wnioskowi. Powiadają przeciwnicy, że uchwalając zmianę statutu i ordynacji wyborczej, musimy zarazem uchwalić wniosek do Rady państwa, ażeby ona tych nowych posłów przydzieliła do grup, z których mają się wybierać delegaci. Gdyby to nawet było koniecznem, to jeszcze przed taką formą nie powinnibyśmy cofać się. Powiadają oni, że stawianie takiego wniosku byłoby podporządkowaniem sejmu Radzie państwa, wszakże rezolucja nasza nie była niczem innem, jak wnioskiem sejmu do Rady państwa, a bynajmniej nie podporządkowywała sejmu Radzie państwa. Jednakże ja mniemam, że uchwała taka nie jest konieczną, albowiem w rezolucji naszej umieściliśmy żądanie, żeby sejm ustanowił sobie sposób wyboru delegatów do Rady państwa, i spodziewam się, że żądanie to będzie uwzględnione, — albowiem i w przedłożeniach hr. Hohenwartha do Rady państwa to żądanie było umieszczone. Jeżeli więc to prawo będzie sejmowi nadanem, wtedy, gdy sejm zechce zostać przy systemie grup, może tych nowych posłów wedle porządku do pojedyńczych grup poprzydzielać.

Zarzucają przeciwnicy brak czasu. Ja zwracam uwagę na to, że jest to wniosek nie ogólny, lecz całkiem szczegółowo opracowany, na faktach oparty i raz już nawet rozstrzygnięty, więc opracowanie jego nie wiele czasu zabrać może.

Zarzucają nareszcie, że znowu nie będzie wniosek ten uchwalony, albowiem nie będzie trzech czwartych obecnych członków. O ile mi wiadomo, znajduje się we Lwowie więcej jak trzy czwarte części ogólnej liczby posłów, a po patrjotyzmie ich spodziewam się, że wiedząc jak ważna sprawa będzie traktowaną, zechcą zgromadzić się na posiedzenie sejmowe. Co się zaś tyczy obawy, że dwie trzecie nie będą głosować za tym wnioskiem, to muszę oświadczyć, iż jeżeli w r. 1866 tylko jednej trzeciej jednego głosu brakowało do wymaganej ilości, to dotychczas postąpił zapewne o tyle, że znajdzie się żądana ilość. Ufam, że wys. Izba zechce powodować się zasadami sejmu czteroletniego, który pierwszy sprawiedliwość miastom wymierzył i spowodował, że ta część ludności poczuwa się do obowiązków narodowych.

Co do strony formalnej, wnoszę odesłanie tego projektu do komisji prawniczej z poleceniem jak najprędszego rozpoznania jego. (Uchwalono.)

Po załatwieniu tego pierwszego punktu porządku dziennego p. **Skwarczyński** przedstawił sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim, proponując następującą u c h w a ł ę :

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, w sprawie zarządu zakładu chorych w głównym szpitalu lwowskim. Sprawozdawca p. Skwarczyński po odczytaniu sprawozdania przedstawia następującą uchwałę: „Wydział krajowy przeprowadzi rokowania z rządem i z miastem Lwowem o oddanie zakładu chorych w powszechnym szpitalu lwowskim w zarząd gminy miasta Lwowa, lub też o uznanie go za zakład krajowy, i przedłoży sejmowi wynik tych rokowań do zatwierdzenia.“

Uchwalono bez dyskusji.

P. D ą b r o w s k i imieniem komisji szpitalnej wniósł:

Wysoki sejm raczy przyjąć przedłożoną przez Wydział krajowy uchwałę, ażeby za najem realności pod l 407 Dz. I. w Krakowie, a to:

a) tytułem całkowitego czynszu za czas przed 1. kwietnia 1870, 10.000 złr.

b) tytułem trzechletniego czynszu za czas od 1. kwietnia 1870 do tegoż 1873, 9.000 złr. w budżecie szpitalu św. Ducha na rok 1872 umieścić polecił.

Uchwalono bez dyskusji.

Poseł S k w a r c z y ń s k i odczytuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego c o d o p o t r z e b y p o w i ę k s z e n i a i p o k r y c i a n o w y m d a c h e m g m a c h u p o w s z e c h n e g o s z p i t a l u w e L w o w i e. Wedle ksiąg tabuli miejskiej są właścicielami gmachu popijarskiego we Lwowie, pod l. $349^4/_4$ położonego, w którym mieści się powszechny szpital lwowski, trzy oddziały tego szpitalu, mianowicie:

Zakład chorych w 125/195 częściach, zakład obłąkanych w 56/195 częściach, a zakład położnic w 14/195 częściach.

W stanie biernym tej realności intabulowanemi są z tytułu resztującej ceny kupna na rzecz funduszu stypendyjnego:

a) kwota 6.705 złr. 5 kr. m. k. obecnie 7.040 złr. 30 ct. w. a. wynosząca, należna od funduszu zakładu położnic, tudzież:

b) kwota 26.820 złr. 11 kr. m. k., obecnie 28.161 złr. w. a. wynosząca, należna od funduszu zakładu obłąkanych.

Wydział krajowy wykazuje w sprawozdaniu swem z dnia 25. sierpnia 1681 do l. 11.687 potrzebę wystawienia nowego dachu na rzeczonej realności, niemniej podwyższenia drugiego piętra, następnie wybudowania brakującej części prawego skrzydła, jakoteż wystawienia nowej pralni, trupiarni, szopy, tudzież kanału i wychodków.

Komisja przekonała się o bardzo złym stanie dachu, jakteż o naglącej i nieodzownej potrzebie pokrycia gmachu nowym dachem.

Komisja mniema, że zbytecznem byłoby dowodzić obszernie, iż nietylko ze względów bezpieczeństwa od pożaru, lecz oraz ze względu na większą trwałość dachu, daleko odpowiedniejszem będzie pokryć gmach ogniotrwałym dachem aniżeli gontowym.

Również przekonała się komisja naocznie, że drugie piętro w rzeczonym gmachu, niestosunkowo niskiem jest, a zatem podwyższenie murów nietylko przysporzy powietrza, tego pierwszego warunku higieny szpitalnej salom dla chorych na drugiem piętrze umieszczonym, lecz oraz pozwoli pomieścić w nich większą ilość chorych, a tem samem przyczyni się do uchylenia wydatku na najmowanie filij.

Potrzeba wykończenia gmachu przez dobudowanie prawego skrzydła, już przed laty uznaną została i jeszcze dekretem z dnia 19. stycznia 1854 do l. 15236 poleciło ministerstwo spraw wewnętrznych gubernium, ażeby z wszelką energią popierało wykończenie budowy prawego skrzydła. Przez wybudowanie tego skrzydła odpadnie potrzeba najmywania filij szpitalnych, a wydatek w ten sposób zaoszczędzony obecnie 7900 zł. w. a. rocznie wynoszący, sam przez się wystarczy co najmniej na oprocentowanie wkładu.

Również nie podpada wątpliwości, że wystawienie nowej pralni poza gmachem szpitalnym, niemniej nowej trupiarni, jakoteż odbudowanie kanału i urządzenie wychodków względami hygienicznemi, zaś wystawienie szopy na pomieszczenie sikawki, składu drzewa i innych przedmiotów względami gospodarczemi wskazanem jest.

Komisja przekonała się również o potrzebie postawienia nowych schodów w gmachu szpitalnym i przejrzała plany i kosztorysy przez Wydz. kraj. sobie udzielone.

Na tej podstawie podziela komisja zapatrywanie Wydziału krajowego o nieodzownej potrzebie i stosowności przekształceń, restauracyj i nowych budowli w gmachu szpitalnym przez Wydz. krajowy projektowanych.

Gdy jednak w akcie objęcia powszechnego szpitalu lwowskiego pod zarząd Wydziału krajowego tylko zakłady położnic i obłąkanych jako zakłady krajowe uznanemi zostały, a co do zakładu chorych wyraźnie zastrzeżono, że takowy nie jest zakładem krajowym, gdyż nie jest wyposażonym z funduszu krajowego, przeto zastanawiała się komisja przed dalszym rozbiorem wniosków Wydziału krajowego nad tem, czyli, i o ile reprezentacja krajowa może mieć prawo, dysponowania własnością zakładu chorych, który nie jest zakładem krajowym — zaciągania pożyczek na hipotekę nieruchomości, będących własnością tego zakładu, czynienia tak znacznych wykładów na rachunek jego, i obciążania go obowiązkiem spłacania zaciągnąć się mającej pożyczki, jako też prowizji od niej.

Tabula miejska świadczy, że nie jakkakolwiek inna osoba lub korporacja, lecz sam zakład chorych jako osoba moralna jest intabulowanym właścicielem części tej realności do niego należnej. Ten zakład zatem nie jest czyjąkolwiek własnością, lecz sam przez się i sam dla siebie moralną osobą, nie przedmiotem, lecz podmiotem prawnym, słowem: fundacją. Ten zakład, jako osoba moralna, jako podmiot prawny, posiada prócz rzeczonej nieruchomości, także jeszcze inny majątek, składający się z papierów wartościowych w imiennej kwocie 63.863 złr. 62 ct. w. a. i z prawa poboru piątej części myta i legatów przymusowych, przynoszącego rocznie przeciętnie około 23.000 złr. w. a. Ten zakład jest zatem fundacją wcale znaczny majątek posiadającą, a jakkolwiek dekretami nadwornemi z dnia 22. października 1818 do l. 22.987 i z dnia 11. lutego 1819 do l. 2.675 do rzędu zakładów lokalnych zaliczonym został i włożono na gminę miasta Lwowa obowiązek pokrywania niedoborów tego zakładu; to jednakże nie pozbawiała ta okoliczność wedle wyraźnego postanowienia dekretu nadwornego z dnia 4. grudnia 1817 do l. 28.919 rzeczonego zakładu swojej samodzielności i osobistości, tylko zapewniała mu w razie niedostateczności własnych funduszów pomoc z zasobów miasta Lwowa, ponieważ przeważnie dla jego korzyści ten zakład utworzonym został, co niemożliwem byłoby, gdyby ten zakład przez powyższe orzeczenie utracił był swoją indywidualność, swój charakter fundacji i stał się był własnością gminy.

Dalszą cechą tej indywidualności czyli osobowości tego zakładu jest wyraźne zawarowanie przy oddaniu go pod zarząd Wydziału krajowego, że Wydział krajowy zachowa cele i przeznaczenie jego, aktem funducyjnym lub ustawą oznaczone, niemniej statuta, dyrektywy i normowane urządzenia; przyczem jednak wyraźnie wyrzeczono, iż zakres działania Wydziału krajowego co do ekonomicznego zarządu rzeczonego zakładu pod żadnym względem ograniczonym nie jest.

Historja w mowie będącego zakładu chorych, jakoteż liczne postanowienia gubernialne i nadworne, a między niemi ostatnie dekreta namiestnictwa z dnia 8. stycznia 1864 do l. 45.146 i ministerstwa stanu z dnia 20. czerwca 1864 do l. 10.067 świadczą, że władze rządowe, zarządzające podówczas rzeczonym zakładem na tej samej podstawie, na jakiej nim obecny Wydział krajowy zarządza, kupowały, budowały, i przekształcały gmach szpitalny bez odniesienia się do gminy miasta Lwowa, i bez uzyskania przyzwolenia jej, a zatem wykonywały w całej pełni taki sam nieograniczony zarząd rzeczonego zakładu, jaki przelały w akcie oddania na Wydział krajowy.

Zakład chorych w powszechnym szpitalu lwowskim nie jest wprawdzie z funduszu krajowego wyposażonym, a tem samem nie należy do zakładów w ustępie I. §. 18. stat. kraj. wymienionych. Ten zakład jednak, na podstawie wyraźnego upoważnienia ministerstwa stanu z dnia 25. września 1862 do l. 4160 Wydziałowi krajowemu, jako organowi zarządzającemu i wykonawczemu Wys. sejmu w nieograniczony ekonomiczny zarząd oddanym, więc osobnem postanowieniem reprezentacji krajowej przekazanym został. Nie podpada przeto wątpliwości, że wszelkie postanowienia w sprawach ekonomicznych tego zakładu należą w myśl ustępu III. §. 18. stat. kraj. do spraw krajowych, a zatem Wysoki Sejm uprawnionym jest do powzięcia postanowień przez Wydział krajowy projektowanych.

W skutek rokowań o zaciągnienie pożyczki, łatwo zajść może potrzeba przeniesienia własności całego gmachu na jeden zakład. Dla tego dodaje komisja odpowiedni ustęp do wniosku Wydziału krajowego.

Komisja szpitalna wnosi przeto w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z d. 25. sierpnia 1871 do l. 11.687:

Wysoki Sejm raczy powziąść uchwałę:

U c h w a ł a. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1) do użycia kapitałów, będących własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych w powszechnym szpitalu lwowskim, na częściowe zaspokojenie dotad jeszcze nie spłaconej resztującej ceny kupna części gmachu szpitalnego we Lwowie pod l. $349^4/_4$ położonego, od tych zakładów funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego należącej się.

2) Do sprzedania — jeżeli tego potrzeba zajdzie — części gmachu szpitalnego we Lwowie p. l. $349^4/_4$ położonego, będących własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych, zakładowi chorych w powszechnym szpitalu lwowskim i kupienia tych części od zakładu chorych i zakładu obłąkanych na rzecz zakładu chorych w powszechnym szpitalu lwowskim za cenę kupna oznaczyć się mającą w drodze ocenienia przez biegłych, jakoteż do użycia kapitałów, będących własnością zakładu chorych na całkowite lub częściowe zaspokojenie ceny kupna części gmachu szpitalnego, będących własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych.

3) Do zaciągnienia na niepodzielną hipotekę całego gmachu szpitalnego we Lwowie pod l. $349^4/_4$ położonego, w razie potrzeby za poręką kraju — pożyczki stopniowo umarzającej się w rocznych spłatach, do wysokości 150.000 zlr. w. a. i do użycia sumy w ten sposób otrzymanej:

a) na przybudowanie brakującej części prawego skrzydła gmachu szpitalnego we Lwowie, na pokrycie całego gmachu nowym ogniotrwałym dachem i podniesienie drugiego piętra, na budowę nowej pralni, trupiarni i szopy, tudzież na potrzebne większe reparacje w gmachu szpitalnym, niemniej

b) na spłacenie funduszowi stypendyjnemu Głowińskiego reszty ceny kupna na gmachu ciężącej, równie jak w razie przyjścia do skutku sprzedaży części tego gmachu, będącej własnością zakładu położnic i zakładu obłąkanych, zakładowi chorych, na zupełne lub częściowe spłacenie zakładowi położnic i zakładowi obłąkanych ceny kupna z tego powodu rzeczonym zakładom od zakładu chorych zachodzącej, — jeżeli to potrzebnem się okaże,

4) do zakupienia lub wymienienia gruntów i placów potrzebnych pod zamierzone budowy, równie jak do zaokrąglenia całego obejścia gmachu szpitalnego— nakoniec

5) do wyjednania w myśl §. 20 statutu krajowego Najwyższego zezwolenia Jego cesarskiej i królewskiej Apostolskiej Mości na wykonanie niniejszej uchwały.

M a r s z a ł e k zagaja rozprawę jeneralną, i zabiera głos

P. Ziemiałkowski. Przewidując jaki los czeka mnie przy dzisiejszej rozprawie, zabieram głos w sprawie poniekąd już przesądzonej, a nie czynię tego z obowiązku prezydenta miasta Lwowa ani też posła lwowskiego, lecz czynię to z obowiązku posła krajowego. Kwestja ta nie dotyka tylko miasta Lwowa, lecz dotyka ona wszystkich gmin, gdyż idzie o to, czy reprezentacja sejmu ma prawo takie instytucje, które według ustawy gminnej należą do zarządu gmin, brać w swoją administrację. Sprawozdawca powiedział, że zakład chorych nie jest własnością gmin, ależ i szpital św. Łazarza nie jest własnością gminy, lecz gmina zarządza nim. Powiedział sprawozdawca, że zakład chorych jest osobą moralną, gdyż jest właścicielem tabularnym, ale i zakład św. Łazarza jest intabulowany jako właściciel wsi Malechowa, czyż reprezentacja miałaby także dla tego brać w zarząd Malechów.

Przystępuję teraz do wniosków komisji. Zamierzono zaciągnąć pożyczkę na dom szpitalny w kwocie 150000 zł. Jak wiadomo szanownemu zgromadzeniu, szpital powszechny we Lwowie składa się z trzech oddziałów, z oddziału chorych, który jest lokalny, oddziału położnic i obłąkanych, które są krajowe. Pierwszy jest właścicielem 125/197 części, tamte są właścicielami reszty, a więc zakład chorych posiada prawie dwie trzecie części tego gmachu. Co do zakładu chorych, służy sejmowi administracja tylko de facto i to tylko dla tego, ponieważ ministerstwo oddało ją temuż, tamtymi zakładami administruje Wydział krajowy z prawa. Nie sądzę, aby w zakres administracji de facto wchodziło prawo obciążania majątku. Zastanówmy się teraz, na jakie cele ma być ten dług zaciągnięty. Gmach ten został kupiony i rozdzielony na te trzy oddziały. Zakład chorych zapłacił swoją należytość, zakład zaś położnic i obłąkanych dotychczas nie spłacił ceny kupna. Więc panowie chcecie zaciągnąć dług na zakład chorych i temi pieniądzmi spłacić dług zakładu obłąkanych i położnic. Chcecie, aby jeden administrując majątkiem Piotra i majątkiem Pawła, czysty majątek Piotra obciążył długiem, aby tym sposobem oczyścić zadłużony majątek.

Dalej chcecie panowie te części gmachu, które należą do zakładu położnic i obłąkanych zakupić dla zakładu chorych. Ja nie wiem, czy to należy do zwykłej administracji, kupować majątki temu, który ich nie chce. Dalej ma być rozszerzony gmach ten. Nie wchodzę w to, czy to będzie potrzebne, skoro zakład obłąkanych ma być przeniesiony do osobnego gmachu, lecz gdyby i tak było, to ja z wielkiem uszanowaniem dla Izby muszę oświadczyć, że mam respekt przed sposobami, w jakie przeprowadzają się takie budowle. Wiem o zakładzie obłąkanych, że preliminowano na początku 400.000 zł., a teraz pokazuje się potrzeba 800.000 zł. Jest dalej wniosek Wydziału, że gmach potrzeba dachem pokryć, schody ponaprawiać itd. Zgadzam się na to, że to mogą być rzeczy naglące, lecz o ile wiem, zakład chorych posiada gotówkę 63.000 zł., a cóż to za gospodarstwo, jeżeli mając gotówkę będziemy się zadłużać. Zdaniem mojem, szanowne zgromadzenie nie ma kompetencji obciążać majątku instytucji, która jest pod faktyczną, nie zaś pod prawną jej administracją.

Zważywszy więc, że nic nagłego nie zachodzi, że nie ma wcale koniecznej potrzeby spieszenia się do oczyszczenia tabuli zakładu położnic i obłąkanych, że nic spiesznego nie ma, aby budować dla zakładu część gmachu — zważywszy nareszcie, że na potrzebne a naglące reparacje istniejąca gotówka wystarczyć powinna, wnoszę nad wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego.

Przeciwko tym najsłuszniejszym wywodom przemawiali p. referent szpitalu H a l l e r (który z księżną Panią zaprowadził klasztor w gmachu Pijarów), dalej p. D u n a j e w s k i, który sobie wziął formalnie za zadanie popierać panów wydziałowych, i który za najważniejszy argument przytacza, że Wydział jest w faktycznem posiadaniu zarządu oddziałem chorych, i że Wydział jest opiekunem tych zakładów; nareszcie sprawozdawca dr. S k w a r c z y ń s k i, dla którego rozporządzenie ministerjalne jest opoką nienaruszalną, choćby się nawet sprzeciwiało ustawom konstytucyjnym. Oddział chorych w szpitalu lwowskim jest instytucją lokalną, miejscową, i jako taki należy podług ustawy gminnej pod zarząd gminy, tem bardziej, że fundusze jego pochodzą wyłącznie prawie z gminy; tymczasem Wydział krajowy gospodarzy w nim tak, jak w administracji drogowej, jak przy budowie gmachu obłąkanych na Kulparkowie, znaczne partje gmachu szpitalnego przerabia ogromnym kosztem na klasztor dla sióstr miłosierdzia, robi naturalnie kolosalne deficyta, i każe miastu płacić je, tak, że miasto ma od r. 1867 do 1872 włącznie narachowaną kwotę 200.000 guld. do zapłacenia.

Na kategoryczną odmowę ze strony miasta, że tego płacić nie może, Wydział wlazłszy w trudności, zasięga wprawdzie od Sejmu upoważnienie do rokowań z miastem dla uregulowania tego stosunku „nienaturalnego“, ale wnosząc równocześnie projekta podchwytliwie stylizowane (jak w art. VI. uchwalonej onegdaj ustawy o podwyższeniu etatu służby lekarskiej i administracyjnej — tudzież projekt właśnie w mowie będący o zaciągnięciu pożyczki), które prejudykują z góry temu przyszłemu uregulowaniu, także m. Lwów na przyszłość w całym swoim funduszu może być zagrożone.

Na objekcje obrońców gospodarki wydziałowej, odpowiedział Ziemiałkowski węzłowato:

Nie zaprzeczam, że faktyczne posiadanie ma wielką doniosłość, ale nie zapominajmy, że jeżeli w takim razie ktoś podnosi pretensję do czego, to on, jeżeli nadal używa, staje się posiadaczem „malae fidei“. Ja nie utrzymywałem, że zakład jest własnością miasta i nie zaprzeczałem z tego tytułu kompetencji Sejmu, ja mówiłem, że ten zakład jest miejscowym, a zarząd zakładów dobroczynnych miejscowych oddany jest miastu. Mówią, że rząd oddał to Sejmowi i tak być powinno. Ale rząd nie jedno zrobił dawniej, co być nie powinno. Panowie sami uważacie ten stosunek za nienaturalny, jeżeli go więc bronicie, popełniacie grzech przeciw naturze. Nie przeczę, że nagła jest potrzeba dachu, ale na to nie trzeba zaciągać pożyczki, bo jest fundusz 63,000 zł.

Jeden tylko D ą b r o w s k i Wacław, członek komisji administracyjnej stanął w obronie wywodów dr. Ziemiałkowskiego. — P. Smolka wyniósł się z sali, by nie potrzebować głosować przeciw Wydziałowi krajowemu, dr. Frenkla wcale nie było.

Po skończeniu rozprawy jeneralnej marszałek poddał pod głosowanie wniosek Ziemiałkowskiego przejścia do porządku dziennego. Oczywista większość powstała z a n i m. Zarządzono kontrapróbę: oczywista mniejszość powstała p r z e c i w. Mimo to marszałek zarządził imienne głosowanie pod pozorem, że stosunek głosów nie jest wyraźny. Głosowano tedy imiennie. Sprawozdawcy dzienników i publiczność na galerjach liczyła głosy. Czynili to również niektórzy posłowie, bo sprawa rozciekawiła wszystkich. I wszyscy naliczyli większość za wnioskiem Ziemiałkowskiego o 2 — 3 głosy.

Tymczasem biuro prezydjalne, ratując wniosek Wydziału, wbrew prawdzie ogłosiło ku największemu zdziwieniu wszystkich, że za wnioskiem Ziemiałkowskiego głosowało 51, a przeciwko przejściu do porządku dziennego, więc za wzięciem projektu pod rozprawę specjalną 52. Wszyscy sprawozdawcy dziennikarscy postanowili wytoczyć tę sprawę publicznie, bo *jeżeli w oczach publiczności coś podobnego może się dziać, to cóż dopiero musi się dziać przy drzwiach zamkniętych.* Sprawozdawca *Gazety Narodowej* oświadczył się pierwszy za tem z własnej ochoty, pełen oburzenia. Myśmy zaraz wczoraj donieśli o tem. Ale szanowna *Gazeta* nie chce widocznie ani *mit dem, ani mit dem verderben* — i oto co pisze dzisiaj, nawet cyfry urzędownie ogłoszone fałszując:

„Naliczono głosów 54 przeciw przejściu do porządku, 52 za przejściem. Sprawozdawcy zaś naliczyli 53 za przejściem, 51 przeciw przejściu do porządku dziennego. Tę sprzeczność tłumaczymy sobie tak, iż sekretarze oddając swój głos, nie wypowiedzieli tego głośno, tylko wpisali przy odnośnem imieniu swoje wotum. W każdym razie należałoby, aby pp. sekretarze także głośno swoje wotum oddawali, gdyż publiczność na galerjach śledząca wynik głosowania, zostaje przez to w błąd wprowadzana, i przeczuwa jakieś machinacje, które z pewnością nie leżą w intencji biura marszałkowskiego.“

Tymto sposobem gazeciarstwo pokrywa i zaciera u nas machjawelistyczne sztuczki. Sekretarze głosowali głośno, i ich głosy policzone były zarówno z innemi, więc tym pozorem nie da się ta rzecz zatrzeć.

Najdrastyczniejszym zaś dowodem mylnego obliczenia głosów było, że gdy sprawozdawca Skwarczyński przystąpił do specjalnego czytania paragrafów projektu (który patrz powyżej), zaraz za 1. artykułem okazała się znaczna mniejszość; marszałek widząc złe wrażenie całej tej oburzającej manipulacji, skwapliwie rzekł:

„Odkładam to do jutra“ — i zamknął posiedzenie o godz. $2^1/_4$ z południa, a więc bardzo wcze-

śnie, bo zaledwo 2 godzin trwało, i na porządku dziennym było wiele rzeczy oprócz projektu zaczętego.

Zajście wyż opisane jest tak ubliżające dla godności Sejmu, że powinno stanowczy zwrot spowodować w zapatrywaniach się publiczności na postępowanie sfer, które nawet tego rodzaju środkami nie gardzą, by bronić swojego stanowiska.

Sprawy zagraniczne.

W Paryżu bardzo dobre wrażenie zrobiło nadesłanie 100.000 fr. przez cesarza Franciszka Józefa na restauracje muzeum w Nancy. Wszystkie gazety bardzo pochlebnie o tym podarunku wspaniałym wyrażają się, zestawiając złośliwie ten fakt ze znaną oszczędnością (*de l'homme aux cinq milliards*) cesarza Wilhelma.

Między dziennikami, upoważnionemi do ukazania się w Paryżu, na nowo figuruje *Rappel*. Przyjazd Wiktora Hugo, który tu na zimę się osiedli, ma pod tym względem znaczenie. Ciekawą i znaczącą rzeczą jest fakt, że właściciel domu pewnego, w którym pełnomocnik W. Hugo chciał mieszkanie nająć, i który już niemal miał kontrakt podpisać, od razu od traktowania odstąpił, dowiedziawszy się dla kogo mieszkanie się najmuje.

Wiedeński *Tagblatt* donosi, że Wiktor Hugo był u Thiersa i prosił go o ułaskawienie Rocheforta. W tych dniach także przyjmował Thiers nowego posła moskiewskiego, księcia Orłowa, który, niewiadomo na jakiej podstawie, poczytywany jest przez Francuzów za wielce im sprzyjającego i zarazem nieprzyjaciela Prusaków. Rozeszła się także w Paryżu pogłoska, że w pierwszej połowie przyszłeni przybędzie tam hrabia Beust na kilka dni.

Rocznica wzięcia Strassburga przeszła w tem mieście zupełnie spokojnie. Demonstracja ograniczyła się na tem, że wiele dam wystąpiło w czarnych sukniach, a mężczyzni z nieśmiertelnikami w pętelkach surdutów. Zrana odbyło się nabożeństwo w katedrze przy ogromnym współudziale osób wszelkich wyznań; sklepy były w ciężki pozamykane.

Z Berlina zaprzeczają, aby układy handlowe między Francją a Niemcami były bliskiemi końca. Thiers nie przystaje na oznaczenie maximum wyrobów francuskich wprowadzać się mogących do Alzacji.

Muschir Mustafa-basza wyjechał z Konstantynopola z liczną świtą do Tyflisu dla powitania cara Aleksandra w imieniu sułtana. Wielki ks. Michał otrzymał order turecki. Mustafa basza wiezie przy tem własnoręczny list sułtana do cara.

Z Konstantynopola również donoszą że internuncjusz austrjacki baron Prokesz-Osten otrzymał już dawno żądaną dymisję. Następcą jego ma być baron Kubeck, dotychczasowy poseł austrjacki przy dworze włoskim.

KRONIKA.

Wydział Rady miejskiej wysłał do ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego deputację z powinszowaniem 25-letniego jubileuszu biskupstwa jego. Na czele deputacji był sam prezydent miasta.

Kolegium profesorów lwowskiej akademii technicznej przesłało już do Wiednia propozycję co do obsadzenia trzech katedr, na których z rozporządzenia cesarza zaprowadzony ma być wykład polski. Proponowani są mianowicie: na profesora matematyki, w razie, gdyby dr. Zmurko przeszedł na wszechnicę, dr. Zajączkowski, profesor na uniwersytecie warszawskim; na profesora budownictwa pan Zachariewicz, szef ruchu na mołdawskiej części kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej; na profesora praktycznej gometryi, dr. Zbrożek, suplent matematyki, geognozji i astronomii na uniwersytecie w Pradze.

Towarzystwo śpiewaków z Languedoc przybyło do Lwowa, i wystąpi publicznie w teatrze hr. Skarbka.

Wydział „Czytelni akademickiej" podaje do wiadomości pp. słuchaczy uniwersytetu i akademii technicznej, iż z d. 2. bm. rozpoczęły się wpisy do „Czytelni" na pierwsze półrocze 1871/2. Lokal „Czytelni" znajduje się obecnie w domu p. Saara, naprzeciw głównych drzwi katedry.

Ministerstwo oświaty udzieliło dekretem z 22. września br. do liczby 10,662 p. radcy Kulczyckiemu Teodorowi upoważnienie do wykładów w języku polskim, o rachunkowości ogólnej i państwowej, jako docentowi wszechnicy lwowskiej.

Wystawa rękodzielniczo-przemysłowa ma się odbyć w Krakowie we wrześniu 1872.

Rada gminna m. Tarnowa na swem plenarnem posiedzeniu 26. września nadała honorowe obywatelstwo m. Tarnowa p. Pawłowi Stalmachowi, redaktorowi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, za nieocenione zasługi położone dla sprawy narodowej polskiej między braćmi Ślązakami, jako też za okazaną wytrwałość w wydawaniu swego pisemka, którego wydawnictwa pan Stalmach właśnie 25-letnią rocznicę obchodzi.

Jarosław dnia 3. października. (*Kor. Dz. Polsk.*) W obec istniejącej u nas jałowizny politycznej — powrót kilku pułków krajowych do okręgów rodzinnych jest faktem większej wagi, przyczynić się bowiem może do wzmocnienia ducha narodowego w szerszych kolach. Ziomek nasz oddany w szeregi częstokroć nieprzychylnych nam żywiołów — zagnany bywał w obczyznę, gdzie skoszlawić, a nawet zatracić czasem musiał język ojczysty, a zkąd wracał z nawyczkami dla sprawy narodowej wrogiemi. Z bolem serca słuchać musieli rodzice, jak syn ich, powróciwszy do domowej zagrody, bełkotał o „sztruzakach, brudzakach, kleinikeitach" itp. Dziś stojąc załogą w własnym kraju, mówić będzie żołnierz językiem ojców, a widząc w „cywilach" ojca, brata, krewnych, pomiatać nie będzie stanem, z którego wyszedł i do którego wróci.

Przejęta myślą tą reprezentacja miasta naszego postanowiła powitanie pułku rodzinnego, po 25 latach z obczyzny powracającego, podnieść do aktu uroczystego. Powitawszy w dniach 27. i 28. września r. b. nadchodzące bataliony 10. pułku, dawniej Mazzucheli, serdecznymi okrzykami radości, którym wtórowały wystrzały moździerzów przed miastem ustawionych, zaprosiła rada gminna grono oficerów na ucztę, która odbyła się po nabożeństwie w dniu 1. b. m. w sali ratuszowej, przy objawach obopólnej serdeczności. Oby spełnione przy tej sposobności rozliczne toasty na łączność wszelkich stanów i na równość i wolność obywatelską, — na przyjaźń wojska z narodem — nie pozostały martwem słowem, ale wżyły się w myśli i czyny nasze! Oby pp. oficerowie nie zapominali, iż dowodzą szeregami synów tego kraju, którzy udowodnili, że z miłością dla kraju rodzinnego łączyć umieją poczucie obowiązków dla monarchy.

Kończąc nadmieniam, że nazajutrz, t. j. 2. bm. ugościło miasto załogę całą w koszarach, i że jeden z ojców miasta wracając zmęczony z tej uczty do domu brzegiem urwisk Sanu, wpadł w głęboką rozpadlinę, gdzie życie zakończył.

Tarnopol 1. października. (*Kor. Gaz. Lwow.*) Pociąg z komisją, która zbadać miała przestrzeń kolei żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk, opuścił wczoraj o godzinie 12. w południe Tarnopol. Do komisji należeli z ck. namiestnictwa ck. radca Karasiński i ck. nadradca budowniczy Tomek, z ck. ministerstwa handlu komisarz jeneralnej inspekcji Jęczmieniowski, a z kolei Karola Ludwika centralny dyrektor de Lens i dyrektor ruchu Ursprung.

Pociąg z komisją wyruszył z dworca na przestrzeń znakomicie wybudowaną przez zaszczytnie znanego przedsiębiorcę p. Richtmana, którego rozległe fachowe wykształcenie zdołało szczęśliwie pokonać nie jedną nadzwyczajną trudność. Przestrzeń ta wynosi 3¾ mili. Skopano na niej 250.000 sążni kubicznych ziemi. Za stacją w Tarnopolu znajduje się wcięcie 8 sążni głębokie, przy którem skopano 30.000 sążni kubicznych ziemi. Zaraz za tym wcięciem znajduje się drugie, 27 sążni długie a 4 sążnie głębokie. Tutaj musiano skopać 28.000 sążni kubicznych ziemi. Z ostatniego wcięcia wspina się pociąg na nasyp 6 sążni wysoki z mostem 20 sążni długości po nad strumykiem Chodorówka. Za mostem tym następuje znowu wcięcie 7 sążni głębokie, a dalej nowy nasyp 9 sążni długi a 4 wysoki. Przed stacją Borki wielkie, po wcięciu 4 sążnie głębokiem, następuje nasyp z mostem 20 sążni długim nad strumykiem Gniczna. Szyny przecinają następnie gościniec Skałacki, za którym stoi dworzec stacji Borki wielkie, przy którego budowaniu walczyć wypadało z wielkiemi trudnościami, gdyż musiano twardym kamieniem podmurować wzgórze nad strumykiem Terebna. Z Borek wielkich pociąg idzie przez nasyp wzniesiony nad bagnami i po przebyciu kilku mniejszych nasypów dobiega do gościńca wiodącego do Podwołoczysk. Tutaj zbudowano most, przy którym skopać musiano 15.000 sążni kubicznych ziemi. Z nasypów, które potem następują, największy znajduje się pod Stryjówką.

Przestrzeń przedsiębiorcy p. Dąbczańskiego jest także bardzo dobrze zbudowaną i zaczyna się od wcięcia pod Hrycowcami, przy którem skopano około 15.000 sążni kub. ziemi. Potem następuje znaczniejszy nasyp a po nim stacja Maksymówka.

Obok tej stacji pociąg mija kilka wcięć i nasypów. Nasyp w Bogdanówce jest 8 sążni wysoki i łączy się z mostem 8 sążni długim, po którym następuje przestrzeń zbudowana bardzo dobrze przez przedsiębiorców pp. Dern i Kastelpietra. Przestrzeń ta ma mało wcięć, ale za to dużo nasypów, przy których walczyć musiano z wielu trudnościami. Największym jest nasyp w Zadniczówce, przy którym skopano 23 tysięcy stóp kubicznych ziemi. Przy nasypie przed stacją w Podwołoczyskach skopano 60.000 sążni kubicznych ziemi. Z tej stacji pociąg dostaje się po nasypie 9 sążni wysokim na most 22 sążni długi zbudowany nad rzeką graniczną Zbruczem. Podwołoczyska połączone są z Wołoczyskami podwójnemi szynami, z których szersze służyć mają dla moskiewskich pociągów.

Wspomnieni powyżej przedsiębiorcy wybudowali także wszystkie dworcy i budki dla strażników. Dworzec w Podwołoczyskach jest bardzo piękny. Komisja znalazła całą przestrzeń w dobrym stanie i wyraziła się pochlebnie o tej nowej kolei żelaznej.

Cholera. Wedle doniesień c. k. austrjackiego konsula w Warszawie istnieje cholera w 30 miejscowościach gubernii Suwałkowskiej i w 6 miejscowościach gubernii Łomżyńskiej; w tychże od 30. lipca do 13. sierpnia rb. zachorowało 1184 osób, wyzdrowiało 711 a umarło 419.

Moskwa nie zna polskich ministrów. W Warszawie wzniesiono toast w pewnem kółku prywatnem na cześć naszego ministra bez teki, p. Grocholskiego. Dowiedziała się o tem policja i pociągnęła biesiadników do odpowiedzialności, ponieważ pili zdrowie polskiego ministra, którego Moskwa nie zna i znać nie chce.

Na własną rękę. Korespondent jednego z dzienników wiedeńskich pisze z Francji iż prefekt miasta Lugdunu kazał aresztować pewnego Polaka, „który miał zwyczaj okrutnie grzmocić Niemców spotkanych na ulicy, a przy tem był niepospolicie silny."

Wizyta przymusowa. *Paris-Journal* opowiada co następuje: Podczas cesarstwa, Juljusz Simon codziennie dawał w swym domu wieczory, na które uczęszczali demokraci wszystkich stopni społecznych. Zwykle bywało tam obecnych dwóch lub trzech robotników w roboczych ubiorach. Na jednym z takich wieczorów pewien dziennikarz wypadkowo siadł koło bluzarza, i zdawało mu się, że ten ostatni strasznie się nudzi. „Panu tu, jak się zdaje, nie wesoło" rzekł dziennikarz. „Umieram z nudów", odpowiedział bluzarz, i potem tonem głębokiej rozpaczy dodał: „Na nieszczęście nie mogę ztąd wyjść." „Nie możesz pan oddalić się?" rzekł zdziwiony dziennikarz. „Nie mogę", odpowiedział bluzarz, „p. Juliusz Simon płaci mi trzy franki za wieczór."

„Przyjaciela Domowego" wyszedł nr. 16. i zawiera: Nieśmiertelni, czyli powstanie nad Bajkałem r. 1866, c. d.; Piosnka w Karpatach, przez Deotymę; Malwina, przez ks. Wirtembergską; Walec do młócenia rzepaku z ryciną; Dylowanie stajen i chlewów; Sporządzanie octu na potrzebę domową; Homeopatji skuteczność w przypadłościach cholery; Korespondencje, rozmaitości i drobiazgi.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z d. 4 października. Edykt: Tarnowski sąd obwodowy zawiadamia Piotra Wiercińskiego, Teresę i Józefa Raczkowskich o pozwie Chany Hollaender o uznanie własności części dóbr Radgoszcz Wielki. Licytacja: W sądzie obwodowym w Tarnowie d. 26 i 27. b. m. w celu dostarczenia żywności i innych potrzeb dla aresztantów tego sądu. Konkurs: Posada komisarza skarbowego I. klasy przy administracji podatkowej we Lwowie — płaca 1400 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, sprawozdanie z obrotu kasowego po 30. września 1871. Przychód: Gotówka z dniem 31 sierpnia 1871: 79 złr. 31 cent. 1) Udziały członków po koniec sierpnia 2085 zł. 21 ct.; po koniec września 2359 złr. 93 ct. zatem w miesiącu wrześniu 274 złr. 72 cnt. 2) Wkładki na rachunek bieżący po koniec sierpnia 6235 złr., po koniec września 9527 złr., zatem w mies. wrześniu 3292 złr. 3) Zwroty pożyczek po koniec sierpnia 1454 złr. 11½ ct., po koniec września 2932 złr. 89½ ct. zatem w mies. wrześniu 1478 zł. 78 ct. 4) Procenta po koniec sierpnia 231 złr. 73½ ct., po koniec września 545 złr. 79½ ct., zatem w miesiącu wrześniu 314 złr. 6 ct. Ogółem po koniec sierpnia 10.006 zł. 6 ct., po koniec września 15.365 złr. 62 ct. zatem we wrześniu 5.438 złr. 87 cnt. Rozchód: 1) Pożyczki po koniec sierpnia 9617 złr., po koniec września 14963 złr. 50 cent., zatem we wrześniu 5346 złr. 50 ct. 2) Koszta założenia i administracja po koniec sierpnia 309 złr. 75 ct., po koniec września 383 złr. 25 ct., zatem we wrześniu 74 złr. 50 ct. Stan kasy dnia 31 sierpnia 79 złr. 31 ct., dnia 30. września 18 złr. 87 ct., zatem we wrześniu 18 złr. 87 ct. Ogółem po koniec sierpnia 10.006 złr. 6 ct., po koniec września 15.365 złr. 62 ct., zatem we wrześniu 5438 zł. 87 ct. Obrót kasowy zwiększył się zatem w miesiącu wrześniu r. b. o kwotę 5438 złr. 87 ct. — Pożyczek udzielono 100 w ogólnej sumie 14963 złr. 50 ct. Na to spłacono 2932 zł. 89½ ct. zostaje zatem rozpożyczonych 12030 zł. 60½ ct. Najwyższa pożyczka wynosiła 500 złr., najniższa 5 złr. W kwocie 383 złr. 25 ct. na koszta założenia i administracji mieści się należytość zapłacenia jako czynsz za lokal na kwartał z góry. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, iż towarzystwo przyjmuje wpłaty pieniężne na 5% na rachunek bieżący. — Bióro znajduje się przy ulicy Śto Jańskiej pod l. 436¼. Od dyrekcji towarzystwa zaliczkowego we Lwowie dnia 1. października 1871. *Józef Pajączkowski*, dyrektor; *Zygmunt Medwecsky*, kasjer; Komisja kontrolująca: *Feliks Kalita, Henryk Camil.*

Losy z r. 1854. W ciągnieniu losów pożyczki z r. 1854 dnia 1. października, wyciągnięte zostały serje: 12, 75, 103, 279, 466, 761, 996, 1025, 1152, 1261, 1486, 1756, 1842, 2027, 2212, 2331, 2361, 2442, 2727, 2931, 3429, 3476, 3541, 3550, 3794 i 3912. Z tych wygrały:

złr. 50.000 serja 3550 nr. 7; 20.000 złr. ser. 1756 nr. 13; po 5000 złr. ser. 466 nr. 31 i 39; ser. 996 nr. 1, ser. 1486 nr. 31 i ser. 3429 nr. 22; po 1000 złr. ser. 12 nr. 15, ser. 1025 nr. 12, ser. 1152 nr. 27, ser. 2442 nr. 10 i ser. 2931 nr. 4; po 400 zł. ser. 12 nr. 5 i 40, ser. 75 nr. 9, 20 i 50, ser. 103 nr. 25, ser. 279 nr. 10, 17, 34 i 40, ser. 466 nr. 16, ser. 761 nr. 49, ser. 996 nr. 45, ser. 1152 nr. 1, 23 i 28, ser. 1261 nr. 13, ser. 1486 nr. 13, 34 i 35, ser. 1842 nr. 35, ser. 2027 nr. 38, ser. 2212 nr. 42 i 45, ser. 2331 nr. 8, 27 i 40, ser. 2361 nr. 18 i 20, ser. 2442 nr. 15, 31, 37 i 41, ser. 2727 nr. 33, ser. 2931 nr. 16 i 17, ser. 3429 nr. 6, 9 i 12, ser. 3476 nr. 4, 7 i 49, ser. 3541 nr. 10, 17, 45 i 50, ser. 3794 nr. 21 i 36, ser. 3912 nr. 29 i 39.

Wszystkie inne numera powyżej wymienionych seryj wygrywają po 300 zł. Wszystkie wygrane liczone są na monetę konwencyjną.

Z Wiednia.

Dopiero w jednym sejmie przedlitawskim wybrano delegację do Rady państwa.

Sejm górno-austrjacki wybrał deputowanymi do Rady państwa: Z grupy większych posiadłości hr. Dürckheima i hr. Falkenhayna; z grupy miasta Linzu dr. Eignera; z Izb handlowych Mosera; z grupy miejscowości przemysłowych Kornseisa i Spannlauga; z gmin wiejskich Grubauera, proboszcza Fischera, Weissa v. Starkenfels i Schremsa. Potem nastąpiły sprawozdania wydziałów, mające znaczenie lokalne.

W Pradze na posiedzeniu komitetu 30tu dnia 2. b. m. przyjęto projekt adresu, przedstawiony przez hr. Clam Martinica; d. 3. wybrano mowcę jeneralnego.

Minister Jireczek bawił kilka dni w Pradze, agitując za programem rządowym.

Zaczynają się już w Przedlitawii rozwiązywania stowarzyszeń politycznych. W Wiener-Neustadt rozwiązał rząd stowarzyszenie „zur Wahrung der Volksrechtes", pod tytułem, że jest staatsgefährlich. Niech żyje p. Zyblikiewicz!

Rząd stara się załagodzić przesilenie pieniężne, o którym donosiliśmy wczoraj.

Neue fr. Presse donosi dnia 4. bm.: Na wniosek ministra skarbu, postanowiła rada ministrów oddać pod rozporządzalność: zakładowi kredytowemu, bankowi anglo-austrjackiemu, zakładowi kredytowemu ziemskiemu i zakładowi eskomtowemu kwoty, aż do wysokości 12 milionów złr.; podobnież uważać już można za rzecz stanowczą, że bank narodowy wypuszczać będzie bilety za dostarczone sobie metale szlachetne.

Bank narodowy postanowił pokrywać wartości srebrem w całej pełni, ale złotem tylko do czwartej części.

Ziomek nasz dr. Syrski w Tryeście uczestnik wyprawy do wschodniej Azji, i sprawozdawca jej, otrzymał wraz z kolegą swoim panem Arturem Scala krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz wyjechał dnia 3. b. m. do Ischl.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XV. 5. października, początek o godzinie 11¼. Posłów przy otwarciu obecnych około 50.

Z petycyj zwracają uwagę: gminy miasta Wadowic o ułatwienie wychodźcom z zaboru moskiewskiego nabywania prawa obywatelstwa, ogłoszony już przez nas dawniej memorjał Towarzystwa pedagogicznego w sprawie szkół ludowych, w tejże sprawie była jeszcze jedna petycja. Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej prosi o subwencję dla utrzymania szkoły dramatycznej, a Nowicki Maksymilian przez posła Szujskiego o pożyczkę na wydawnictwo książek szkolnych zoologicznych. Ks. Salicki przedstawia petycje w sprawie dotacji organistów. Miasto Tarnobrzeg prosi o szkołę. Było jeszcze kilka petycyj o drogach, z nich jedna o drogę z Brzeżan do Chodorowa, i właścicieli prawa propinacyjnego w jakimś powiecie przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacyjnego.

Odczytano wezwanie namiestnictwa, aby przystąpiono do wyboru posłów do Rady państwa.

Interpelacje świętojurców, powtarzające się systematycznie jak lekarstwo po jednej łyżce na dzień, znudziły publiczność sejmową. Wśród gwaru słychać tylko monotonny głos ks. Mandyczewskiego. Zdaje się, że chodziło w interpelacji o wykłady języka ruskiego w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

Na porządku dziennym pierwszą jest uchwała, wniesiona przez komisję szpitalną, z powodu której zaszła, jak wiadomo, wczoraj frymarka głosami, a którą to uchwałę umieściliśmy powyżej.

Poseł Ziemiałkowski po odczytaniu pierwszego paragrafu oświadcza, że głosować będzie przeciwko, ponieważ nie należy to do dobrej administracji spłacać długi nie naglące, gdy są ważne potrzeby, wymagające koniecznie pieniędzy. I dla tego sądzi, że lepiej będzie teraz nie spłacać długu, raczej zaś istniejące kapitały użyć na restaurację.

Za wnioskiem przemawiali posłowie Pietruski i sprawozdawca.

Przy głosowaniu większość oświadczyła się przeciwko przeczytanemu paragrafowi. Poseł Gołuchowski głosował z większością. Zdumienie i niepewność panują w sali. Dla porozumienia się, co dalej czynić należy, przerwano na 10 minut posiedzenie. W tym czasie odbywa się konferencja pomiędzy marszałkiem, namiestnikiem i komisarzem rządowym z powodu wczorajszego numeru *Dzien. Polskiego.*

Sprawozdawca nareszcie oświadcza, że komisja, uznając nagłość i nieodzowność wniosku, a postawiona teraz co do dalszych paragrafów w trudnem położeniu po odrzuceniu pierwszego, cofa całą uchwałę i przekazuje ją Wydziałowi krajowemu, aby poczynił odpowiednie wnioski.

Następuje sprawa o ptakach, jeżach i nietoperzach. Wesołość powszechna.

P. Majer przemawia, aby uchwałę pomimo jej braków przyjąć ryczałtem, ponieważ nie jest ona szkodliwa, a zawsze lepiej, ażeby była jakaś ustawa, aniżeli żadna.

P. Sapieha stawia wniosek zamknięcia dyskusji. Przyjęto.

P. Laskorz sądzi, że tak wiele o ptakach nie warto rozprawiać, a lepiej o czemś ważniejszem.

P. Krzeczunowicz będzie głosował przeciwko ustawie, która wprawdzie nie jest szkodliwą, lecz nie jest i potrzebną.

Sprawozdawca wdaje się w długie wywody za tem, ażeby nie odrzucano ustawy. Posłowie się niecierpliwią.

Następuje głosowanie i ustawę przyjęto en bloc.

Sprawozdanie z wniosku posła Bauma o podatku pośmiertnym, wykazuje, że sprawa ta nie należy do kompetencji sejmu. Z tego powodu komisja prawnicza stawia wniosek, ażeby sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu ponownie przedstawić ministerstwu konieczność rychłego postanowienia w tej sprawie.

Wniosek ten przyjęto (godz. 1. i 40. min.

Telegramy „Dziennika Polskiego„

Berlin, 4. października. Otwarcie strasburgskiego uniwersytetu musiało być odłożone.

Petersburg, 3. października. Znowu nabierają prawdopodobieństwa pogłoski o zjeździe Thiersa z Gorczakowem.

Londyn, 4. października. Miasto jest zaalarmowane niepokojącemi wieściami o stanie zdrowia królowej.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń dnia 4. paździer. 6. godz. 10 min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 184.25 kredytowe 287.90 banku ang. austr. 251.40; banku obrotowego 179.50; kolei Karola-Ludwika 257.—; kolei połud. 192.60; banku franko-austrjackiego 118.—; losy poż. tureckiej 68.—; banku budown. 80.60; Losy węg. poż. 97.50; kolei państw. 377.—; wied. Związku ban. 219.00; Napoleondor 9.45; Wiedeńska Tramway —.—; Losy z r. 1860 —.—; Łupkowska 158.60; Usposobienie: mdłe.

Paryż Renta — .— ; Lombardy; —.— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 81.½; aust. akcje kredyt. 162.—; lombardy 103.⅜ akcje galicyjskie 109⅛; kolei państwowej 213.¾; kolei rumuńskiej 39.— austr. noty bankowe 85.⅜. Usposobienie przy końcu słabsze.

Wrocław. Pszenica 97, żyto 68, owies 30, rzepak zim —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 4 październ.	Płacą w. a. złr.	ct.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	256	—	258	—
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	171	—	173	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	—	123	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	62	50	64	50
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	75	84	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	74	—	75	—
Banku hipot. galic. 6%	88	75	89	50
Galic. zakładu kred. włościań.	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	75	75	75
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowins.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	42	9	52
Półimperjał rosyjski	9	70	9	85
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	95
„ papierowy	1	58	1	59½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	76	1	78
Srebro	117	—	119	—

Ant. Rudziński

dotychczasowy traktjernik w Bóbrce

otwiera

z dniem 1. listopada b. r.

RESTAURACJĘ

w Przemyślanach

w zabudowaniu JE. hr. Potockiego w rynku i poleca się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności. 1887 1—3

Ogłoszenie.

W administracji „MRÓWKI“ na Halickiem l. 448¹/₄ są do sprzedania następujące książki po cenach zniżonych: 1864 2—3

Mrówka, rocznik I. (1869) zawierający kilka obszernych powieści oraz prace pomniejsze blisko stu autorów polskich, z ilustracjami z 6 złr. na . . . 2.50
Mrówka, rocznik II. (1870) odznaczający się nadzwyczaj ozdobnem wydaniem, z wielką ilością illustracyj, zawiera kilka większych powieści oraz prace pomniejsze z 6 złr. na . . . 3.—
Dziennik literacki, rok 1870, cena zniżona z 10 zł. na 5.
Matejko, kaz. Skargi, duża litografia z 4 złr. na 1.50
oraz:
Bełcikowskiego, Hunyadi, dramat . . —.60
Chodźko Leonard, Żywot Kazimierza Pułaskiego, z portretami Kościuszki i Kaźm. Pułaskiego rzniętemi na stali, wydanie ozdobne . . . 3.—
Też portrety oddzielnie można nabyć za . . —.60
Dąbrowski Jarosław, (Jenerał ostatniej wojny) Krytyczny rys wojny Austrjacko-Pruskiej i włoskiej w 1866 r. z mapami i planami . . . 2.50
Jaskółka, Korabiowie, obrazek rodzinny . . —.45
T. T. Jeż, Opowiadanie Stasia, powieść . . 1.—
Komorowski Br. Rejtan tragiedja c. zniżona . 1.—
Libelt Karol. O kometach i gwiazdach spadających, z portretem autora . . . —.60
Łukaszewski dr. Zabor Pruski w czasie ostatniego powstania . . . 2.70
Owce i Świnie, wiarogodna chińska historja przez jednego z Baranów . . . —.05
Wołody Skiby, Kręte drogi, powieść z portretem autora, wydanie ozdobne . . . 2.50
— Na wędkę, powieść . . . —.50
— Wojak Janosz, przekład z węgierskiego . —.60
— Bucik, humoreska . . . —.75
— Dziwni ludzie, powieść . . . —.90
Sowiński Leonard, Słowo Bytu, zarys prawdy powszechnej . . . —.45
— Fragment powieści, poemat . . —.60
Szekspir, Król Lir, tragedja, przekład z angielskiego wierszem przez **Adama Pługa** . . 1.—
Szewczeńko, Najemnica, przekład z ruskiego wierszem przez **Leonarda Sowińskiego**, z portretem autora 60
Tretiak Józef, z pogańskich światów pieśń miłości 60
— Królewska para, powieść . . 1.50
Turski, Faworyt, komedyjka . . —.25
— Zochna hrabianka, powieść . . 1.—
Wilkońska Paulina, Za posagiem, powieść . 1.—
Antoniewicz, Historja Polska z mapą . . —.60
Chociszewski, Dzieje Polski ilustrowane . —.50

W Administracji „Mrówki“ można jeszcze nabywać komplety **Biblioteki Mrówki** tj. wszystkie poniżej wyszczególnione 30 dzieł za 7 złr. lub ostatnie 12 za 3 złr., albo też każde dzieło pojedyńczo według cen wskazanych:

1) Woronicz, Sybilla, poemat i hymn do Polski.
2) Syrokomla, Janko Cmentarnik, gawęda lud. ct. 20.
3) Kraszewski, Odstap Bondarczuk, powieść.
4) Słowacki, Kordjan, obraz dramatyczny . . 35.
5) Krasiński, Przedświt, poemat . . . 20.
6) Pług Adam, Sroczka, obrazek zaściankowy . 35.
7) T. T. Jeż, Asan, powieść historyczna . . 60.
8) Wołowski L., O pracy dzieci . . . 10.
9) Mazurkiewicz, Demokracja Polska . . 30.
10) Goszczyński, Król Zamczyska, powieść . . 35.
11) Wołody Skiba, Kanarki, powieść . . 75.
12) Słowacki, Mindowe, obraz historyczny . . 25.
13) Syrokomla, Ułas, sielanka bojowa . . 20.
14) Kochanowski, Pieśni, księg czworo . . 40.
15) Kraszewski, Jaryna, powieść . . 55.
16) Wernicki, O prześladowaniu kościoła . . 40.
17) Nałęcz, Renegat, powieść . . . 40.
18) Puzynina, Jadwiga, dramat historyczny . 40.
19) Syrokomla, Kęs chleba, gawęda . . 20.
20) Sowa Antoni, Jordan, fantazja . . 45.
21) Czajkowski, Wernyhora, powieść historyczna 2 t. 1.20
22) Pług Adam, Przyjaciele, bajka . . 35.
23) Okólnik księdza Piotrowicza o gwałtach moskiewskich . . . 15.
24) Wołody Skiba, Kwiat z Sumatry, powieść . 75.
25) i 26) Słowacki, Ojciec zadżumionych; W Szwajcarji 15.
27) Zmorski Lesław, fantazja . . . 20
28) Szwaszkiewicz, Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona I. . . 30.
29) Brodziński, Wiesław, sielanka i
30) Zieliński Kirgiz, powieść . . . 30.

Po otrzymaniu zamówienia, książki wysyłamy odwrotną pocztą. Adresować należy:

Do administracji „Mrówki“ we Lwowie.

JAN GÓRSKI

HANDEL

TOWARÓW MIĘSZANYCH

we Lwowie, plac Marjacki nr. 19. m.

poleca

PASY do maszyn i młocarń własnego wyrobu jako też i wiedeńskie.
KROJE z juchtu petersburgskiego na buty do polowania, nieprzemakalne.
BUTY sukienne do polowania i podróży.
BUNDY do podróży, różnej wielkości.
KOŁDRY sławuckie i inne wełniane.
KOCE do kuracji wodnej, tudzież na konie i bryczki.
KAPY i maski na konie.
SUKNO na posadzki.
KUFRY damskie i męzkie.
ROZOLISY, LIKIERY, WODĘ KOLOŃSKĄ i lewandową z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak **najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych.**

Wełnę i skóry surowe przyjmuje **w zamian** lub za **gotową zapłatę.** 1874 2—6

Największy wybór obuwia
wyrobu HANICKIEGO
z fabryk wiedeńskich
w MAGAZYNIE
Rudolfa Schwarca
1840 plac katedralny 25. 39—?

Aby

zęby i dziąsła

zdrowo utrzymać

wystarczy, takowe codziennie zapomocą

wody anaterynowej do ust

Dr. J. G. POPPA, nadw. dentysty

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, oczyszczać. Można również używać tej wody z najlepszym skutkiem i wtedy, gdy ból zębów już ustał, ponieważ ona wstrzymuje tworzenie się osadu na zębach i dalsze rozszerzanie psucia zębów, leczy zmiękczałe i łatwo krwawiące się dziąsła jakoteż bole zębów i gnicie ust, i usuwa pochodzący od zepsutych zębów nieprzyjemny odór w ustach. 1841 3—3

Można dostać w flaszkach po złr. 1.40 we **Lwowie** w apt. dr. Tytusa Zarzyckiego, w apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, w handlu p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. **W Krakowie**: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i Goldwassera, N. Redyka apt., Siedleckiego apt. w Czerniowcach.

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny pod l. 31 m.

otrzymał

WIELKI WYBÓR

i poleca po najumiarkowańszych cenach

na porę jesienną i zimową

ciepłych kaftaników, spodni, skarpetek, pończoch, koszul flanelowych, chusteczek na szyję (Cachenez) pledów i kocyków; oraz znajdują się

zawsze w wielkim wyborze

płótna, gotowa bielizna, białe i kolorowe chirtingi na koszule, najnowsze wstawki do koszul, krawatki, manszety i kołnierzyki.

DESZCZOCHRONY

i prawdziwe angielskie

GUTAPERCHOWE PŁASZCZE

od deszczu.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 1870 3—6

Nr. 22162.

Załatwienie konkursu.

Na skutek konkursu ogłoszonego pod dniem 10. lutego 1870. na ***plany budowy hotelu miejskiego*** we Lwowie, Rada miejska czyniąc wybór z pomiędzy nadesłanych 19. projektów, na podstawie zdania biegłych, udzieliła **pierwszą nagrodę** konkursową w kwocie **2000** złr. w. a. autorowi projektu pod dewizą „Ozdób Lwów“ panu **Konstantemu hr. Platerowi; drugą nagrodę** w kwocie **500** złr. wal. aust. autorowi projektu pod dewizą „Opportunité-Beauté-Emplicité“ p. **Henrykowi Adamowi;** nadto uchwaliła, wyrazić zaszczytne uznanie talentu i pracy autorom odznaczających się szczególnie przed innemi planów oznaczonych dewizami: „Herb Galicji,“ „Orzeł,“ Viribus unitis“ „Hudetz,“ „Swój dla swoich,“ „Kröbl,“ „Audaces fortuna juvat“ i „L'art unit les peuples.“

Podając tę uchwałę do powszechnej wiadomości Magistrat wzywa panów właścicieli nadesłanych projektów prócz wyż wymienionych dwóch pierwszych, którym nagrody przyznano, aby dla odebrania tychże planów zechcieli odnieść się do tutejszego miejskiego urzędu budowniczego, gdzie im takowe za złożeniem karty zwrotnej wydane zostaną. 1882 2—3

Od Magistratu król. stoł. miasta
we Lwowie d. 23. września 1871.

Wit. W. Smochowskiego

BIURO KOMISOWE

i Ajencja powszechna

we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa,

zakupuje:

KONICZYNĘ

w większych partjach

i uprasza o **nadsyłanie próbek** z wyszczególnieniem **ceny** i **ilości**, wraz z **dokładnem** oznaczeniem **miejsca i terminu dostawy.** 1698 17—?

Ponieważ bawełna do robót pończoszkowych, do niedawna słynnej dobroci, ostatnemi czasami znacznie się popsuła, sprowadził podpisany handel

prawdziwą bawełnę amerykańską

wprost z Ameryki

4 razy kręconą, najlepszej jakości i poleca takową po cenach fabrycznych. Jeden funt

N. 4, 6, 8, 10, 12.	N. 14.	N. 16.	N. 18.	N. 20.	N. 22.	N. 24.
złr. 1.60.	złr. 1.64,	złr. 1.66.	złr. 1.70.	złr. 1.74.	złr. 1.84.	złr. 1.86.
N. 26.	**N. 28.**	**N. 30.**	**N. 32.**	**N. 34.**	**N. 36.**	**N. 40.**
złr. 1.94.	złr. 1.98.	złr. 2.8.	złr. 2.16.	złr. 2.24.	złr. 2.32.	złr 2.40.

Utrzymuje także z tejże samej fabryki nici do szycia na maszynie najlepszej jakości po cenach fabrycznych.

F. KNAUER

płócienny i bławatny handel „pod Złotym Lwem.“

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. 1877 2—4

Magazyn Zygmunta STEIF

ulica Jezuicka nr. 175²/₄

zaopatrzony został przez osobisty wybór w

KONFEKCJĄ MĘZKĄ

a mianowicie w

GARNITURY JESIENNE z materyj najmodniejszych po złr. 20, 24, 30, 36, 40, 50,
OBERROKI zimowe po zł. 15, 18, 22, 28, 30, 35 40, 45,
SAKI JESIENNE po złr. 8, 10, 12, 14, 16,
ŻAKIETY „ po złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 24, 26,
BUNDY po złr. 15, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 45,
SZLAFROKI po złr. 8, 10, 11, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24.
KAMIZELKI sukienne po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5,
dto jedwabne po złr. 4, 4·50, 5, 6, 7, 8,
FRAKI po złr. 15, 20, 25, 30.

BIELIZNA MĘZKA:

1867 8—?

KOSZULE płócienne po złr. 2, 2·40, 3·20, 3·50, 4, 5, 6, 7.
dto białe szyrtyngowe po złr. 1·50, 1·80, 2, 2·20, 2·50, 3, 3·50.
dto kolorowe szyrtyngowe po złr. 1·50, 1·80, 2, 2·20, 2·50, 2·60, 3,
KALESONY po złr. 1, 1.10, 1·25, 1·50, 2, 2.20 2·50.
KOŁNIERZYKI, tuzin po złr. 2, 2·40, 3.
PÓŁKOSZULKI po 60 ct. sztuka.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najrychlej i najpunktualniej.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

1886 2—3

Ogłoszenie.

Na dniu 4. Października b. r. otwartą będzie część drogi żelaznej

Z TARNOPOLA DO PODWOŁOCZYSK

dla publicznego użytku według rozkładu jazdy od dnia 1. grudnia 1870 roku obowiązującego. Pośrednie stacje

Borki wielkie i Bogdanówka (Kamionki)

upoważnione są do przyjmowania osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarów; przestanek **Maksymówka** zaś tylko do przyjmowania osób i pakunków.

Lwów, dnia 3. października 1871. **Dyrekcja ruchu.**

KANTOR WYMIANY

Banku krajowego galicyjskiego

1834 1—?

we LWOWIE

przy wałach Hetmańskich w domu JO. księcia Ponińskiego,

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

papiery państwowe i przemysłowe, wszelkie listy zastawne i obligi pierwszeństwa, tudzież monety srebrne złote, jako też wszelkie losy.

kupony wszelkie wypłaca się

pod najkorzystniejszemi warunkami.

Węgierskie 100 guld. losy premiowe, których ciągn. d. 15. listop. br.
Tureckie 400 frankowe losy, z 6 ciągnieniami rocznie
Książ. sasko-meiningskie losy, z 3 ciągnieniami rocznie.
Losy Rudolfa, z 2 ciągnieniami rocznie.
Losy kredytowe, z 4 ciągnieniami rocznie.
Losy państwowe z r. 1864 z 5 ciągnieniami rocznie.

Te i wszystkie inne losy są **do nabycia po kursie dziennym** w powyższym kantorze wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najściślej.

FILIA C. K. UPRZ. ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości

że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
5 „ 14 „
5½ „ 30 „

1835 1—?

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Drukiem Kornela Pillera.